GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Korduli p. m.
Wtorek Seweryna, Jana Kapistarna
Sroda Rafała arc0anioła

Dziś wschód słoń [illegible] 6.11 zach. 15.
Jutro „ „ - 6.16 „ 5.1
Dziś „ księżyca [illegible] „ 3.5

Nr. 124 | Wąbrzeźno, wtorek 23 października 1928 r.- | Rok VIII

Dziesięciolecie
wolności

Zbliża się dzień pamiątkowy, święto wolności. W tym dniu uroczystym wspominać będziemy z radością one chwile, kiedy Ojczyzna zrzucać poczęła kajdany, gdy choć słaba, lecz świetlana wyszła z grobu do nowego życia. W tym dniu z rzewną wdzięcznością wspominać będziemy tych wszystkich którzy tę uroczą chwilę przygotowali, począwszy od twórców Konstytucji 3-Maja — aż do szarego naszego żołnierzyka, który szedł w ostatniej wojnie światowej w krwawy bój — za obcą sprawę. lecz z tem głębokiem przekonaniem, że jego znój jego rany i krew przyczynią się do wskrzeszenia Ojczyzny wolnej i zjednoczonej, a marzył, że nowa Polska w starych powstanie granicach jako państwo katolickie i narodowe, Piastów i Jagiellonów wielka spuścizna. Z łzą wdzięczności wspominać będziemy Kościuszkę, Pułaskiego, Kilińskiego i Głowackiego, bohaterów powstań listapadowego i styczniowego, wspominać będziemy setki tysięcy tych bohaterów, którzy za Napoleonem szli i ginęli w nadziei, że Ojczyznę ukochaną wskrzesi.

Nie zapomimy o tych tysiącach, którzy dla ojczystej sprawy majątki tracili i rodziny, którzy dla miłej Ojczyzny drogi na Sybir kośćiami swemi zasłali, którzy w lochach więziennych zdrowie tracili, na szubienicach ostatnie pozdrowienie Ojczyźnie słali, którzy w kopalniach sybirыjskich żywcem gnili i umierając błagali: „Boże, zbaw Polskę." To krwawa, lecz błogosławiona siejba na zmartwychwstanie. A gdy te ogromne wysiłki spełzły pozornie na niczem, gdy świat nieczuły nad Polską wypisał dantejskie słowa: „porzućcie wszelką nadzieję", tedy wbrew nadziei jednak z żywą wiarą i niezłomną ufnością nowe wojska wolnościowe się tworzyły, które już nie wojennym orężem, lecz orężem ducha walkę podjęły o Ojczyznę i wolność.

Ducha narodu budzić, oświatę narodową i uświadomienie w najszerszych warstwach pogłębiać i szerzyć, wiarę i nadzieję utwierdzać i miłość zapalać dla tej Matki, przez wrogów hańbionej i łżonej, wzmacniać zasoby materjalne i uniezależniać naród od obcych, ziemię zdobywać i ją przed zachłannością bronić, warsztaty samodzielnej pracy polskiej fundować—, otoż nowy sposób walki i pracy dla narodu i Ojczyzny. Ani wybitniejszych w tej walce wodzów wyliczać nie możemy, a tych szarych pracowników, którzy ledwie bliższemu otoczeniu polskiemu byli znani, którzy chwały nie szukali i prawie nieznani polskiemu ogółowi legli w grobie po owocnym trudzie —, tych legjony, a byli w tych szeregach Polacy wszystkich stanów: arystokraci, magnaci, obywatele, średni rolnicy i małorolni —, wielki zastęp inteligencji zawodowej, kupcy, rzemieślnicy i robotnicy— a wszystkich łączył w umiłowaniu świętej sprawy kapłan polski.

Otoż ogromne zastępy tych, którzy w płaczu nieraz i serdecznej udręce, szykanowani, prześladowani, wzgardzeni i wyśmiewani przez zaborców, siali zdrowe nasienie pod przyszły bujny plon wolności. Łzy, pot, śmiertelny znój i krew złożyły się na przebłagalną ofiarę i modlitwę, która jak krew Abla wołała o pomstę Bożą i sprawiedliwość —„Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!" A orędowniczką nam była Ta, która na Jasnej Górze króluje i w Ostrej Bramce świeci.

W dniu tedy święta wolności tym legjonom bohaterów i ofiarnych pracowników serdeczny hołd wdzięczności złożyć należy. Uznając zaś z głębi duszy, że nasze wysiłki nie wydałyby plonu, gdyby Ojciec Światłości nie był im błogosławił, gdyby nasza Królowa i Pani nas nie była otaczała płaszczem przemożnej opieki, gdyby nasi święci Patronowie nie byli orędowali za nami — święto wolności korną modlitwą w naszych kościołach rozpoczniemy składając hołd serdecznej wdzięczności wpierw a potem natarczywe wniesiemy do Tronu Bożego przez przyczynę naszej Królowej i świętych Patronów błaganie: „Ojczyznę wolność zachowaj nam Panie,— Ojczyznę wolność pobłogosław Panie!—

10 lat wolności! Jakieśmy korzystali z tego daru Bożego, jakieśmy kładli fundamenty pod wielki gmach ojczysty, jakieśmy pracowali, cośmy zdziałali? Otoż drugi szereg myśli i wspomnień na dzień uroczysty.

Mamy u siebie dużo malkontentów i pesymistów, którzy tylko biadać i narzekać potrafią, że nie jest jeszcze dużo po naszej myśli, że nie jest jeszcze Polska taką, o jakiej marzyliśmy, jakiej pragnęliśmy, do jakiej tęskniliśmy. Nie godzi się jednak zapomnieć o ogromie pracy dokonanej.

Z czem rozpoczęliśmy nasz nowy byt niezależny? Skarb pusty, wielkie połacie kraju doszczętnie zniszczone, rolnictwo do krwi wyssane przez okupantów, przemysł zatamowany i zdewastowany; brak artykułów żywnościowych, brak wszystkich innych artykułów nawet najpierwszej potrzeby.- Armję trzeba tworzyć i wyekwipować sądownictwo szkolnictwo i całą administrację fundować-, a skąd, a za co?

Zniszczony kraj odbudowywać, przemysł dźwigać, rolnictwo po trosze zasilać —, a z pustego ani Salomon nie naleje. Anglja, Francja - i Ameryka ślą towary, ale z dobrym zarobkiem i na kredyt za wysokiem procentem! A skąd opłacać cały aparat państwowy, gdy o ściąganiu sprawiedliwych podatków dla nędzy obywateli i dla niedomagań początkującej administracji ani myśleć nie było można.—

Otoż główna przyczyna dewaluacji,- otoż główna przyczyna strat naszych oszczędności. Niestety były zbyt liczne nadużycia i defraudacje, panoszyło się lichwiarstwo, było dużo tych, którzy biedną Ojczyznę i naród jako dojną krowę uważali, były błędy i fałszywe zarządzenia, które szkody wyrządzały i utrudniały odbudowę, była demoralizacja — ale też było ogromnie dużo ofiarnej pracy i płomien nego patrjotyzmu.

Dzieje dziesięciolecia zawierają obok ciemnych — bardzo dużo, dużo świetlanych kart. Pewnieć że mogłoby być już dużo lepiej, niż jest, gdyby wszyscy byli gorącymi patrjotami, gdyby nie było tak dużo samolubstwa, chciwstwa-, pychy i zarozumiałości, gdyby nie były odżyły stare nasze błędy narodowe — niezgoda, zawiść, swawola i mściwość, gdyby nie były miotały nawą narodową zaciekłe walki klasowe i partyjne, które wyzyskiwali ze szkodą narodu obcy i międzynarodowe mafje. Zapominał naród o wielkich i świętych hasłach: Bóg i Ojczyzna! Wielu zwróciło się do obcych i fałszywych bogów, na obcych zasadach, duchowi naszemu narodowemu i tradycji tysiącletniej przeciwnych, gmach ojczysty budowali, utopijne hasła urzeczywistniać usiłowali —, a z tego rozstrój wzrastał, chwiejność i niepe - wność. Nie odszukiwaliśmy w duszy narodowej swoistych pierwiastków, tworzących lecz na obcych budowaliśmy, że gmach ojczysty zarysowywał się i chwiał. Z zaciętą uporczywością każdy program partyjny zwolennicy jego jako nieomylny uważali, a byłby programy najskrajniej sobie przeciwne, były programy wręcz szkodliwe. Owładnął nami jakiś piekielny duch bratniej walki a nawet kainowe były i bywają zbrodnie.

Dużo zła wyrządzała megalomanja: chcieliśmy w tym i owym kierunku dorównać zaraz, lub nawet prześcignąć narody, które od wieków niezależne pracują nad gmachem ojczystym; rozrzucaliśmy pieniądz drogi na kosztowne „przyjęcia, uroczystości, manifestacje i t. p. i na luksusowe artykuły zagraniczne, zastaw się, postaw się, choć w Skarbie pustki, choć w portfelu państwowym tylko księga długów. A któż winien? Jedni mniej, jedni więcej winy ponoszą, a tych, którzy wczas do naprawy nawoływali, to ci, to owi fałszywymi prorokami nazywali i prawie zdrajców mianem obrzucali. Któż z nas jest bez wszelkiej winy?

A mimo wszystko, dokonaliśmy jednak potężnego dzieła. Obcy, którzy znali nasz kraj w samych początkach wolności, a dziś go widzą, najlepiej i najbezstronniej mogą oceniać nasze dzieło, a uznają, żeśmy dokonali ogromnie dużo mimo fatalnych nieraz błędów. Z niczego stworzyliśmy wcale potężną armję, która uchodzi jako jedna z najlepszych w świecie. Koleje i poczta funkcjonują dobrze, sądownictwo stopniowo coraz to lepiej, aparat administracyjny i służba publicznego ładu i bezpieczeństwa wykazują postęp poważny, choć są też jeszcze braki, które należy tłomaczyć brakiem wyszkolenia i doświadczenia. Zważmy, że w państwach zaborczych długie lata urzędnik musiał się przygotowywać, gdy u nas z dziś na jutro trzeba było tworzyć urzędy i powoływać ludzi, którzy się nawinęli, którzy jakie takie mieli kwalifikacje, a uznanem to przecież zjawiskiem i ogólnoludzkim błędem, że nieraz tacy niezupełnie odpowiedni pokrywają swe braki kwalifikacyjne arogancją, butą i lekceważeniem interesów, a czasem też nawet lekceważeniem prawa.

Przyznajmy jednak też, że tacy osobnicy coraz są rzadsi. Jest u nas jeszcze smutna po zaborcach spuścizna — nadmierny biurokratyzm skostniały, aleć wierzymy, że postępowe doświadczenia i tę bolączkę usuną. Jest u nas jeszcze zbyt wielka centralizacja z jednej strony, a czasem też znów zbytnia wielmożność tych lub owych niższych urzędów i urzędników — i brak stąd wzajemnego zaufania i szczerej, ufnej współpracy urzędów z obywatelami — co też jest smutną po zaborczych rządach spuścizną, gdy to urzędnik czuł się panem nad polskim obywatelem, a polski obywatel w obcym urzędniku prawie zawsze wroga upatrywał. Nie małą bolączką jest dążność do etatyzmu, do socjalizacji państwowej, która podcina inicjatywę i twórczość obywatelską. Obcy to pierwiastek, niezgodny z duchowem wolności polskiej grożący narodowi i Ojczyźnie wielkiem niebezpieczeństwem, a który z naszego życia narodowego i państwowego wyeliminować corychlej należy, boć my nie pragnęliśmy i nie chcemy socjalistycznej Polski, lecz chcemy, by Polska była państwem narodowem, opartem na zasadach katolickich. Takie myśli o przeszłości i teraźniejszości nam się nasuwają, gdy myślimy o zbliżającem się święcie wolności.

Te zaś rozważania nastręczają nam myśli, co dla przyszłości(naszej czynić winnniśmy, by Polska stała się taką, jaką nam nasi wieszcze narodowi przepowiadali, o jakiej marzyliśmy, jakiej pragnęliśmy i pragniemy? Jeżeli rachunek naszego narodowego i katolickiego sumienia wykazuje nam dużo ciężkich i jeszcze więcej lżejszych grzechów, winniśmy je uznać, za nie żałować i powziąść silne dobre postanowienie poprawy i naprawy, a wszyscy bez różnicy klash i partyj — i bez różnicy stanowisk, bo taką lub owaką winę wszyscy ponowimy, jedni większą, drudzy mniejszą, lecz bodaj nikt nie śmie powiedzieć — jam jest bez grzechu.

Pierwszym warunkiem skutecznej pracy dla narodu naszego i naszego państwa narodowego — to zgoda wszystkich Polaków, którzy szczerze dobra Ojczyzny pragną. Tej zgody zaś warunkiem jest uznanie, że nie można zbudować silnej i szczęśliwej Polski na podstawie tej lub owej klasy społecznej, że raczej należy uzgodnić interesy wszystkich klas narodu tak, by żadna nie była upośledzona lub pokrzywdzona, bo walki klasowe śmiertelną są chorobą, która cały naród do zguby by wiodła.

Drugim warunkiem tej zgody — to wyrzucenie obcych pierwiastków i naleciałości, a wyszukanie programu ogólnopolskiego w polsko - katolickiej duszy narodowej. Nasz program ogólnopolski musi odpowiadać naszej psychice, naszym właści-

wościom i zdolnościom dobrym, naszym czystym i szlachetnym pragnieniom i dążnościom, jakoteż naszemu posłannictwu, które Bóg nam wyznaczył a które nietrudno odczytamy z dziejów przeszłości i teraźniejszości.

Nie wolno jednym się wynosić i lekceważyć drugich, nie wolno nikogo krzywdzić, ani odsuwać od współpracy, który do niej się garnie w imię świętych haseł: Bóg i Ojczyzna! Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały". Porzucić należy uprzedzenia i kwasy, zwaśniona brać wszystkich stanów i obozów niech ręce sobie poda do zgodnej pracy dla dobra narodu polskiego i polskiej naszej Ojczyzny. Jeżeli były błędy, grzechy i krzywdy, to nawzajem sobie je przebaczmy i Boga o przebaczenie prośmy, a zaprzęgnijmy się wszyscy, każdy wedle najlepszych swych sił i zdolności — do pracy szczerze narodowej.

Jeżeli ma być zgodna praca i wedle zasadniczych postulatów narodowych, winni ci, którzy ster dzierżą, w tak uroczystej chwili powołać najwybitniejszych działaczów polskich bez różnicy klas i partyj na wspólną konferencję dla ujednolicenia programu narodowego i państwowego, a obmyślenia planu działania na najbliższą przyszłość w ramach narodowej polityki, boć przecież zdajemy sobie wszyscy sprawę, że w naszych czasach na dalszą metę nie można rządzić narodem bez narodu, że nie można bez szkody dla narodu i państwa wykluczać od zbożnej pracy całych zrzeszeń czy dotychczasowych partyj, które mimo różnic stały i stoją na stanowisku narodowem. Taki szczery ogólnopolski i ogólnonarodowy program odciągnie napewno wielu Polaków od tych obozów, które zatraciły myśl polską, zagubiły duszę polską i w obcą poszły służbę. Jak wielkie niebezpieczeństwo bolszewickie cały naród skupiło, tak wielka myśl i wielkie hasło narodowej zgody i zgodnej pracy dla dobra wszystkich, a w pierwszej linji dla najsłabszych, zelektryzować zdolna wszystkich Polaków i zespolić w myśl hasła: dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały, dla dobra całego narodu polskiego.! Żywimy nadzieję, że w owym dniu uroczystym to wielkie hasło padnie z ust i serca tych, którzy dziś ster dzierżą — i że lotem błyskawicy jak iskra elektryczna przeleci do wszystkich dusz polskich.

A preludjum do tej harmonji dusz polskich niech już teraz się stanie przygotowanie święta wolności, w którem jednoczyć się winni wszyscy Polacy bez różnicy.

A jaki postawimy program? Obchód winien być uroczysty, majestatyczny, odpow. do warunków miejscowych, łączyć wszystkich — lecz oszczędny i skromny zewnętrznie, ale duchem bogaty. Bardzo piękne myśli podają niejedne pisma; bardzo cenne uwagi znaleźliśmy m. i. w piśmie: Obrona ludu, organie Zj. Zaw. Pol., —", które poleca stawiać pożyteczne dla narodu i państwa pomniki.

Pozwolimy sobie idąc śladem owych rozumnych projektów, zaproponować komitetom obchodowym praktyczne sposoby uczczenia dziesięciolecia:

1. Gminy należące do jednej parafji, pobudują dla starców i inwalidów szpital w pobliżu kościoła,

2. Majątki i gminy fundują ochronki i ogniska dla Stow. Młodzieży odn. tzw. „domy ludowe", przebudują domy robotnicze stopniowo i w miarę możności,

3. Zamożniejsze gminy dają dzieciom szkolnym książeczki oszczędnościowe z małą wkładką zakładają spółdzielnie kredytowe.

4. Wioski zobowiązują się — obsadzić wszystkie drogi dobremi drzewami owocowemi a uzyskane z owocu później zyski przeznaczają na lepszą opiekę nad starcami, nad niezdolnymi do pracy i ubogiemi dziećmi zwł. szkolnemi i

5. W miastachc, gdzie brak mieszkań, zakłada się spółdzielnie ku budowie zdrowych mieszkań dla licznych rodzin robotników, rzemieślników i niższych urzędników,

6, Kolonje lub półkolonje dla dzieci, poradnie i ambulatorja „opieki nad matką i dzieckiem",

7. Sierocińce i przytuliska.

8. Fundusze stypendjalne zwł. dla doskonal. rzemiośle) dla uzdolnionej, niezamożnej młodzieży. wykształcenia zawodowego (w handlu, przemyśle i

9. Założenie i subwencjonowanie Patronatów Stow. Młodzieży.

11. Zakładanie spółek meljoracyjnych i hodowlanych, mleczarskich i t. p. ku podniesieniu produkcji i daniu pracy bezrobotnym.

12. Założenie i subwencjonowanie robotniczych spółek budowlanych ku budowie i ratowemu nabyciu skromnych, lecz zdrowych domków z ogródkiem na własność; podobnie dla niższych urzędników.

Otóż szereg projektów, które powoli zrealizować by można w miarę lokalnych potrzeb i stosunków. Oby każde miasto i każda gmina choćby jeden z praktycznych projektów przyjąć i zrealizowania bezwłocznie przystąpić.

Nie opuszczajmy rąk! Nasi przodkowie większe ponosili ofiary, nasi żołnierze zdrowie i życie w ofierze nieśli. Tylko stanowczy zróbmy początek, a choćby wykończenie nieco się odroczyło, bylebyśmy się szczerze zabrali, a dokonamy. To będą trwałe pomniki uroczystości dziesięciolecia a ożywią praktyczną miłość Ojczyzny, miłość ofiarną i w skutkach doniosłą.

Współpraca nad zrealizowaniem takich projektów i ten będzie miała zbawienny owoc, że skupi nas choćby w takim jednym celu narodowym do współpracy dla wyższych celów narodowych. A więc do dzieła.!

Dla Ciebie Polsko, i dla Twej chwały!
Dla dobra narodu polskiego.

Ks. Łowicki.

ZGON GENERAŁA ROZWADOWSKIEGO

W dniu 18 bm. zmarł w Warszawie generał broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski. Ś. p. gen. Rozwadowski urodził się w 1866 r. Szkołę wojskową ukończył w Weiskrichen, a następnie odbył studja w Wyższej Akademji Technjcznej i Szkole Sztabu Genaralnego. W 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego jako I-szy s ef Sztabu Generalnego. 20. XI. 1918 r. mianowany został dowódcą grupy „Wschód" pod Lwowem. 22. VII. 1920 r. został mianowany ponownie szefem Sztabu Generalnego.

W r. 1921 został mianowany inspektorem Armji II., w r. 1922 inspektorem kawalerji a w 1926 r. został dymisjonowany.

Pogrzeb śp. gen. Rozwadowskiego odbył się dziś (poniedziałek) w Lwowie. Trumna została złożona na cmętarzu Obrońców Lwowa w katakumbach z przepisany regulaminem honorami wojskowemi, należnymi generałowi broni.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEHO W KORCU

Dnia 28 bm. odbędzie się w Korcu odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego.

Pomnik został wzniesiony staraniem miejscowego społeczeństwa przy wydatnej pomocy korpusu ochrony pogranicza. Pomnik jest wykonany w żelazobetonie i przedstawia całą postać Marszałka w mundurze galowym.

W dniu 19 bm. przybywa do stolicy delegacja m Korca celem zaproszenia na uroczystość odsłonięcia przedstawicieli władz

Zmiany w armji.

Dotychczasowy dowódca straży granicznej generał Pasławski opuszcza swe stanowisko. Następcą będzie pułkownik żandarmerji Jur-Gorzechowski dotychczasowy dowódca okręgu 8-go w Toruniu gen. Berbecki został mianowany inspektorem armji w generalnym inspektoracie armji w Warszawie. Generał brygady Stanisław Taczak dotychczasowy dowódca 17-ej dywizji piechoty w Gnieźnie obejmuje O. K. w Lublinie, na miejsce generała Junga.

Sekta, w której przykazano jest... głodować.

W Kanadzie zmarł pewien staruszek, który nie jadł nic w ciągu dni 40-stu. Smierć nastąpiła z powodu wyczerpania organizmu.

Zmarły, który należał do jednej z sekt, postanowił wraz z rodziną zachować w ciągu dni 40-stu najściślejszy post i nie przyjmować żadnych pokarmów stałych.

Jednakże organizm jego nie wytrzymał tak ciężkiej próby. Żona syn i synowa zmarłego zostali znalezieni w niezwykłe ciężkim stanie, lecz istnieje nadzieja utrzymania ich przy życiu.

Poczet świętych polskich powiększa się.

Rozpoczęty przed paru laty w Rzymie proces betyfikacyjny ks. Augusta Czartoryskiego, Salezjanina, który zmarł w roku 1893-im „in odore sanctitatis" (w opinji świętości), dobiega końca i wkrótce ksiądz August zaliczony ma być w poczet błogosławionych.

Prace przygotowawcze zainicjował i przeprowadził obecny Prymas Polski, ks. biskup Hlond, kiedy był jeszcze prowincjonałem w Wiedniu.
On też napisał szczegółowy życiorys ks. Augusta.

Książę August urodził się w roku 1858 z ojca Władysława i matki księżniczki Ampara, córki królowej hiszpańskiej Marji Krystyny.

Około 30 roku życia wstąpił do zakonu Ojców Salezjanów i niebawem wyświęcony był na kapłana.

Pędził żywot wielce świątobliwy i już za życia cieszył się niesłychaną czcią swych zakonnych współbraci i wiernych.

Zmarł na suchoty mając lat 35.

JAN KANTY GREGOROWICZ.

UKRYTE SKARBY

21) —o— (Ci... dalszy).

— Ach! ojcze, — zawołał Janek, — czyliżby Bóg chciał takiem nas karać nieszczęściem?

— Niepojęte są drogi Boże, moje dziecko, — odrzekł kapitan, — rozum nasz za słaby, aby mógł rozsądzać ich właściwość; przyjmować więc z pokorą wszystko, bez szemrania, jest naszą powinnością. Czas i doświadczenie dopiero rozjaśniają to, co dziś dla umysłu naszego jest zamglone i niepojęte i wtenczas jasno widzi człowiek, że przebyta boleść była tylko środkiem do zwrócenia nas na drogę prawdziwej pomyślności. Dziś dziwnem to się wam zdaje, boście młodzi, boście nie mieli czasu, własnem życiem stwierdzić prawdę słów moich; ale kiedyś poznacie dowodnie, że kto ufa i wierzy i pełni przynależne sobie obowiązki, ten nie wejdzie nigdy na manowce i bezdroża, w których ratunek prawie niepodobny. Więc skrzepcie ducha, moje dziatki i zaufawszy bez granic opiece Boskiej, wypełnijcie wolą ojców waszych. Nie zapominajcie, że głos rodzicielski, to głos Boży, przez ich usta dochodzący do was, bo ożywiony miłością, jakiej równej nie ma na świecie.

— Ach! ojcze, jakaż straszna twoja nauka! — zawołał Janek z największą rozpaczą; — nie odrzucę jej jednak... nie pogardzę nią nierozważnie... zostaw nam czas do namysłu, a potem niech się dzieje wola Boża.

— Tak, niech się dzieje wola Boża, — domówił kapitan, — pierwsza to wasza troska i pierwsza próba, pod jakim przewodnikiem macie wejść w szranki żywota ludzkiego. Czy pod sztandarem wątłego rozumu ludzkiego, obłąkiwanego co chwila namiętnościami, czy pod kierunkiem wiary jedynej i nieomylnej.

Na tem skończyła się krótka ta, acz bolesna scena, a smutek dotąd nieznany rozpostarł się tak w skromnym domku kapitana, jak i w dworku Strumisza na Tatarach. Pan Michał zamiar syna wziął widać bardzo do serca i przestraszył się nim niewymownie, bo w jednym dniu zmienił się nie do poznania; zbladł, zmizerniał, oczy mu w dół zapadły i chodził jak obłąkany.

— Cóż za nieszczęście, — szeptał sam do siebie; — człowiek nawet jednej chwili nie ma spokojnej. Każdy dzień, każda godzina może sprowadzić ruinę całego mienia i zrobić mnie żebrakiem, a on tworzy tak szalone projekta. Oszalał! czysto oszalał!

Kapitan został poważnym jak zawsze, tylko czulszym się okazywał dla Wikci i częściej zbliżał się do niej z pociechą i uściskiem. Żona jego naśladowała wiernie szanowanego przez siebie męża, nie sprzeciwiała się jego rozporządzeniu, a choć bolała sercem matki, wierzyła że tak jest dobrze i że inaczej stać się nie mogło.

Wieczorem Kruk, powodowany ciekawością, podszedł pod domek kapitana, chcąc zobaczyć, co się tam dzieje. Kapitan siedział na ławce i razem z córkami odmawiał wieczorne modlitwy. Kiedy je ukończył, polecając opiece Bożej całą swoją rodzinę, dziewczynki oparły główki na ramionach ojca, a Kruk dojrzał w ich oczach błyszczące łzy rozczulenia. Buzie ich były smutne, ale jaśniejące pogodą duszy i serdecznem przywiązaniem do ojca. Stefana nie było w domu, poszedł pocieszać Janka; w izdebkach zaś niegdyś gwarnych i wesołych, panowała cisza, przerywana tylko regularnem sykaniem wahadła zegarowego. Kruk przypatrzył się, kiwnął głową i zatarł ręce z radością.

VIII.

Rok 1831.

Nie chcąc zbytecznie rozszerzać naszej opowieści opowiadaniem szczegółów mniej może zajmujących, przebiegniemy w kilku słowach dzieje lat poprzedzających rok, zapisany w dziejach Polski krwawemi głoskami.

Przez te lat kilka w znanych nam dworkach nic się nie zmieniło na pozór; pan Michał bał się wszystkiego jak dawniej, wszystkiem się martwił i na wszystko narzekał; kapitan w ciszy i spokoju duszy uczył dziatki, kształcąc ich serca i głowy, a Wikcia i Rózia, wyrosły na miłe i pełne wdzięku dziewczątka. Nie były to już dawniejsze trzpiotki, co szczebiotem gwarnym ożywiały dom cały, ale panienki myślące i patrzące na świat poważniejszym okiem, z mniejszą niż dawniej ułudą. Co do dwóch młodzieńców, tych w domu nie było; obadwa znajdowali się w Warszawie, w ówczesnym uniwersytecie, słuchając kursów prawa i administracyi. Stefana było to od dawna jedynem życzeniem, spełniał więc to czego pragnął; co do Janka, tego do dalszej nauki przymusiły okoliczności niezależne prawie od jego woli. Spełniając bowiem domaganie się ojca, przyrzekł, że o małżeństwie z Wikcią przestanie myśleć, ale w zamian wymógł na ojcu pozwolenie towarzyszenia Stefanowi i poświęcenie się dalszej nauce.

Pan Strumisz na samę myśl rozłączenia się z jedynakiem krzywił się, stękał i narzekał, ale w końcu pozwolił, przekładając chwilowe rozłączenie nad małżeństwo, według swego mniemania grożące największemi dla syna nieszczęściami.

— Jedź już, jedź do Warszawy, — mówił wytrząsając ręką, — kiedy inaczej być nie może; ale na pomoc moję nie wiele rachuj. Chudy jak ja pachołek, nic tylko musi myśleć o dniu dzisiejszym, ale i o jutrzejszym i o tem co za rok napłynie. Różne nieszczęścia mogą mnie przytrafić, więc oszczędność konieczna, a Warszawka kosztowna.

Janek oświadczył, że przy jakiej takiej pomocy z domu łatwo potrafi się utrzymać, gdyż w owym czasie, tak garnącym wszystkich do nauki, bardzo wiele ubogiej młodzieży utrzymywało się z uczenia drugich, czyli z tak zwanej korepetycyi uczniów klas niższych, synów bogatszych rodziców. Panu Michałowi odpowiedź ta bardzo przypadła do smaku; nie ze skępstwa lub chciwości, ale z zamiłowania oszczędności, które go kiedyś w przewidywanych zawsze jakichś nieszczęściach miały skutecznie ratować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Fiasko rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Z Berlina donoszą: Ostatnie posiedzenie Rzeszy, któremu przewodniczył kanclerz Müller, poświęcone było całkowicie rokowaniom handlowym z Polską. Po burzliwych obradach wydano oficjalny komunikat, który głosi, że w sprawie traktatu handlowego z Polską nastąpiło zerwanie z winy polskiej i że dalsze pertraktacje nie mają żadnych podstaw. Wkońcu komunikat stwierdza, że delegacja niemiecka opuści Warszawę.

Ostatnia wymiana zdań między przewodniczącymi delegacji

Ostatnia wymiana zdań między przewodniczącym delegacji niemieckiej Hermesem, a przewodniczącym delegacji polskiej Twardowskim poległa na interpretowaniu traktatu.

Jak wiadomo, strona polska zażądała szerokiego traktatu na zasadzie wolnego obrotu. Po kilku wymijających oświadczeniach Hermes oznajmił, że Niemcy zgadzając się zasadniczo na przyjęcie projektu wolnego obrotu zgodnie z konwencją genewską, interpretują ją jednak w ten sposób, że import węgla polskiego do Niemiec będzie nadal kontyngentowany przez Rzeszę, a co do eksportu produktów handlowych z Polski do Niemiec będzie stosowany ogólny zakaz co do mięsa wieprzowego, wołowego trzody chlewnej oraz bydła.

Likwidacja strajku powszechnego w Łodzi.

Niektóre fabryki uruchomiono. — Robotnicy powracają do pracy.

Wskutek odwołania strajku powszechnego wszystkie instytucje użyteczności publicznej w Łodzi wznowiły pracę. Również powrócili do pracy robotnicy sezonowi. Częściowo czynne są niektóre fabryki i zakłady Gajera, dokąd w sobotę rano zgłosiło się ochotniczo wielu robotników. Fabryka Poznańskiego a właściwie jego oddziały, jak tkalnia, przędzalnia i wykończalnia nie są jeszcze czynne. Natomiast z górą 1000 osób przystąpiło do pracy w warsztatach mechanicznych i budowlanych. Czynna jest też całkowicie fabryka Rosenblatta,

Powyższe fakty dowodzą, że wobec widma nędzy wytrzymałość robotników zaczyna się wyczerpywać.

Po odrzuceniu przez strony arbitrażu rządowego pertraktacje w sprawie zatargu włókienniczego za pośrednictwem głównego inspektora pracy nie będą już wznawiane. Bezcelowa jest również interwencja rządu, gdyż kilkanaście fabryk w Łodzi i okręgu łódzkiego samorzutnie powróciło do pracy.

Za raportu okręgowego inspektora pracy, który w sobotę w południe został przysłany do Warszawy, wynika, że kilka większych fabryk łódzkich podjęło już pracę m. in. Rylarda i Rousseauxo oraz Widzewska Niciarnia. Również podejmuje pracę fabryka Schneider w Pabjanicach, a od rana pracuje fabryka Krusche i Ender, zatrudniająca około 4000 robotników.

Zapowiedziany na sobotę strajk włókniarzy w Białymstoku nie rozpoczął się. — Robotnicy jawili się w fabrykach i podjęli pracę.

Delegaci fabryczni od samego rana obradowali nad dyrektywami, otrzymanemi z Centrali Ziązków.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 22 października 1928 r.

— **Od Wydawnictwa.** Ze względów od Wydawnictwa nie zależnych, nie dołączyliśmy w ubiegły piątek dodatku „Nasz Przyjaciel“ za co Szan. Czytelników przepraszamy. Dodatek ten dołączamy do dzisiejszego numeru. Następne dodatki dołączone będą jak zwykle w środę i piątek.

— **Dziś występ operetki.** Nielada atrakcja czeka dzisiaj nasze miasto, mianowicie występ Teatru Miejskiego z Grudziądza z prześliczną i melodyjną operetką F. Lehara p. t. Biały Mazur. Teatr grudziądzki posiada dziś jedną z najlepszych operetek w Polsce i zjeżdża w pełnym składzie około 120 osób. Na czele zespołu urocza primadonna Mela Grabowska, którą już nieraz mieliśmy możność słyszeć przez radjo. Dalej wystąpią pp. K. Ostrowski pierwszy tenor Teatru Wielkiego we Lwowie Sulima Jerzy, Jaworska Helena, Winkler, Zięciakiewicz, Rydzewski, Kisielewski i inni. Balet w liczbie 10 osób odtańczy w prześlicznych stylowych kostjumach szereg tańców. Pełną orkiestrą liczącą 24 osób dyrygować będzie kapelmistrz W. Sirota. Ponadto pełny chór męski i damski. Jak widać z powyższego przedstawienie zapowiada się świetnie. I dlatego radzimy wcześniej zaopatrzyć się w bilety, które są do nabycia w księgarni p. Wojteckiego.

— **Wesoły gość.** W sobotę wieczorem rozpoczął na ulicach okazywać swą serdeczną uciechę Henryk P. Chodził z ulicy do ulicy, a że w tak serdecznej wesołości ulica jest zwykle za wąską, więc chodził sobie p. H. od kamienicy do kamienicy. Jeśli się tam trochę zdarzyło że się potknął i wpadł do rynsztoka to nie ma się czemu dziwić, boć głowa ciężka, a nogi chwiejne. Wesołe ćwiczenia p. Henryka nie podobały się Policji, która zabrała ćwiczącego by wytrzeźwiał. W areszcie, z niewinnych ćwiczeń, p. Henryk wpadł w furję i rozwalił piec. Po wytrzeźwieniu kiedy zobaczył co mu się przydarzyło, p. H. zaczął płakać. Za takie niewinne ćwiczenia będzie musiał zapłacić: za zakłócenie spokoju publicznego i za rozwalony piec. Ostatni eksperyment tego pijaka napewno nauczy go, że więcej nie będzie pił i nie będzie pieców rozwalał.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Częstochowa.** (Ucieczka młodej pary.) 17-letni młodzieniec Marjan Rubiński zamieszkały w Radomsku oraz Ja nina Mrozowska czyniąc zadość głosowi serca postanowili ruszyć wspólnie w szeroki świat. W celu zdobycia niezbędnych funduszów, Mrozowska bez wiedzy i zgody rodziców zabrała z ich szkatuły 900 zł., poczem młoda a dobrana para wyruszyła z rodzinnego Radomska i narazie dotarła do Częstochowy. Tutaj Mrozowska, obawiając się pościgu i rozpoznania, kupiła sobie męskie ubranie, które w fatalny sposób było przyczyną nieoczekiwanego zakończenia romantycznej eskapady, bowiem p. Janinkę rozpoznano i odprowadzono do komisarjatu.

Niefortunną parę przesłano do komendy policji w Radomsku. Co się dziać będzie po powrocie zakochanych pod dach rodzicielski — dokładnie jeszcze nie wiadomo, ale przewidzieć nie trudno.

Łódź. (Krewna zamordowanego cara rosyjskiego mieszka w okolicy Łodzi.) W Łodzi rozpowszechniła się pogłoska, że bawi tam siostra byłego cara rosyjskiego Mikołaja. Okazało się, że aczkolwiek omawiana nie jest siostrą b. cara to jednak pochodzi ona z rodziny cesarskiej.

Jest to niejaka Kira Władimirowna, córka wielkiego księcia i żona generała, byłego profesora wojskowej akademji Mąż jej był internowany w polsk. obozie dla jeńców do roku 1924. Obecnie mieszkają oni w okolicy Łodzi, skąd przy bywają dość często do miasta w sprawach handlowych.

— **Lwów.** (Syn zastrzelił matkę i sam odebrał sobie życie). Przy ulicy Zuławskiego rozegrała się straszna tragedja. W jednym z domów zamieszkiwał nieja. ki Władysław Czereszyński wraz z matką staruszka, którą od dłuższego czasu trawiła nieuleczalna choroba. Syn jej Władysław, widząc straszne cierpienia matki, w przystępie silnego rozstroju nerwowego wydobył rewolwer i celnym strzałem pozbawił swą matkę życia, poczem dwoma strzałami rewolwerowemi odebrał sobie życie Czereszyński zmarł natychmiast, stan jego matki jes beznadziejny.

— **Łuck.** (Ojcobójca). W nocy na 17. bm. wieś Rogowicze w powiecie horochowskim była widownią strasznej tragedji rodzinnej. Otóż w jednem z miejscowych gospodarstw w czasie snu zamordowany został uderzeniami bagnetem w brzuch 50-letni Paweł Pawluk.

Tragicznej nocy dochodziły z domu Pawluków głosy sprzeczki, poczem nastąpiła złowroga cisza. Nad ranem sąsiadom przedstawił się straszny widok. Na podłodze w izbie Pawluków leżały martwe zwłoki Pawła Pawluka. Podarta pościel na łożu zmarłego świadczyła że stoczył on walkę z mordercą.

Wnet ustalono, że zbrodni morderstwa dopuścił się 20-letni syn Pawluka, Aleksander. Motywem zbrodni były nieporozumienia rodzinne, panujące od dłuższego czasu pomiędzy ojcem i synem.

Aleksandra Pawluka, który po morderstwie zbiegł do sąsiedniej wsi, aresztowano i osadzono w więzieniu.

— **Lublin.** (Matka z synami pobiła własną córkę)- Do jakiego stopnia dojść może nienawiść na tle majątko. wym pomiędzy najbliższą nawet rodziną — niechaj świadczy następujący, niesłychany poprostu wypadek.

Przed dwoma laty mieszkanka wsi Dziesiąta pod Lublinem — Petronela Kurand, sprzedała 7 i pół morga ziemi swej córce Julji Skowronek. Wszystko było dobrze, lecz po pewnym czasie na tle tem zaczęły się częste kłótnie. Matka bowiem zaczęła żałować, iż za tanio sprzedała swój majątek i chciała odebrać go córce, by sprzenieżyć za wyższą sumę. Domagali jej w tem dzielnie synowie: Andrzej i Stanisław, którzy wraz z 66-letnią matką staruszką zapalali zemstą do córki i siostry. Okrutna matka namawiała synów, aby bili siostrę to tem prędzej zrzeknie się swych praw do majątku.

Nic to jednak nie pomagało, wobec czego chciwa „trójka“ obmyśliła inny plan.

Oto dnia 18 b m. rano, kiedy mąż Skowronkowe wyszedł z domu, do mieszkania wpadła matka ze swymi synalkami, wyłamali drzwi i rzucili się na bezbronną kobietę, bieją i katując w straszny sposób.

Nieszczęśliwa z pobitą do krwi twarzą i oczyma musiała udać się do lekarza, który udzielił jej opatrunku, konstatując obrażenia twarzy, nosa i oczu.

O tym bestjalskim i niesłychanym napadzie wyrodnej matki i synów doniosła Skowronkowa władzom policyjnym, które niewątpliwie zainteresują się tą sprawą.

Zakład Terapji Fiz. Pow. Kasy Chorych w Wąbrzeźnie

Poświęcony w dniu 25. 8. 1928 r. Zakład Terapji - Fizykalnej zajmuje cały parter domu Powiatowej Kasy Chorych. Przez duży hall i korytarz wchodzimy do obszernej widnej poczekalni z której szereg drzwi prowadzi do poszczególnych gabinetów mieszczących różne działy lecznicze.

A więc najpierw duży pokój do naświetlań zbiorowych z 2 lampami kwarcowemi (system Jesionka) każda o sile 3000 świec i jedną lampą cieplną „Soluks“ o tejże sile światła. Pokój ten przeznaczony dla leczenia promieniami pozafiołkowemi jest szczególnie cennym dla naszyej kochany dziatwy, cierpiącej na różne przejawy krzywicy, skrofuł lub ogólnego charłactwa, która na kilkumetrowej przestrzeni zalanej potokami światła może przeprowadzić niezbędną kurację przy zachowaniu zupełnej swobody ruchów.

Tuż obok drugi pokój przeznaczony dla ogólnych i częściowych kąpieli elektrycznych, bardzo skutecznych przy cierpieniach na tle przemiany materji, jak atretyzm, otyłość i t. d. Schludne kabinki rozbieralnie ze swemi wygodnemi leżankami umożliwiają chorym odpowiedni odpoczynek po dokonanych zabiegach. Dalej widzimy gabinety!

1. dla diatermji tj. leczenia przegrzewaniem przy pomocy prądu elektrycznego. System ten oparty na wywołaniu przekrwienia ma bardzo szerokie zastosowanie przy przewlekłych schorzeniach stawów i mięśni stawów, przy chorobach kobiecych i przy całym szeregu cierpień organów wewnętrznych, a dzięki wybitnemu działaniu kojącemu ból szczególnie ujawnia się w silnych nerwobólach .

Nieraz ból, którego nie można było usunąć żadnym innym środkiem łagodzi się lub ustępuje już po kilkakrotnym zastosowaniu diatermji. W drugim gabinecie przeznaczonym dla poszczególnych zabiegów elektrycznych (galwanizacja, faradyzacja, d'arsonvalizacja) mieszczą się również urządzenia do kąpieli wodno - elektrycznych i massażu wibracyjnego. Następnie przychodzimy do oddziału wodoleczniczego. W długim dwudziestokilkumetrowym pasażu, wyłożonym powyżej białemi kafelkami i rzęsiście oświetlonym znajdują się natryski, tusze i eleganckie kaflowe wanny przeznaczone dla kąpieli leczniczych (solankowe, borowinowe, kwaso - węglowe) ba nawet piankowe) - kąpiel nowszej daty - i urządzenia do zimnociepłych polewań według Dr. Żniniewicza.

Pozatem zwraca szczególną uwagę pokój do wziewań (inhalacje) w tkórym są umieszczone przyrządy do inhalacji leków, solanek i przyrządów do leczenia obniżonym ciśnieniem. Przyrządy te u nas w kraju jeszcze rzadko spotykane, mające wszelako szerokie zastosowanie w nowoczesnych zakładach leczniczych za granicą posiadają dużą wartość przy leczeniu nie tylko chorób nosa, gardła i krtani ale również dają bardzo dobre wyniki przy przewlekłych i przestarzałych nieżytach oskrzeli.

Na koniec schodzimy do suteren tego gmachu bardzo umiejętnie przeistoczonych w łazienki z natryskami z wypoczywalniami po kąpieli o komfortowym niemal urządzeniu. Całość czyni na zwiedzającym bardzo dodatnie i miłe wrażenie rzucając się w oczy na każdym kroku nie tylko ściśle przestrzegającą czystością, lecz i pamięcią o wygodach chorych.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Wąbrzeźno nasze posiada zaledwie 10,000 mieszkańców, więc w porównaniu naprzykład z Toruniem jest małym miasteczkiem, to taki Zakład, urządzony według nowoczesnych wymogów lecznictwa stawia je w pierwszym rzędzie. Podkreślić jeszcze należy, że tak z zabiegów fizykalnych jak i z z przyrządów korzystać mogą nie tylko członkowie Kasy Chorych, lecz udostępnione są one dla wszystkich.

To też za tak pożyteczne gospodarowanie groszem publicznem, za należyte zrozumienie postępu i szczerą chęć, wykazaną w rzetelnej pracy w kierunku zainteresowania się potrzebami nietylko swoich członków ale i ogółu ludności — należy się Zarządowi Kasy Chorych wraz z jej Dyrektorem prawdziwe i głębokie uznanie.

(Przy najbliższej okazji podamy w streszczeniu „znaczenie przyrodo - lecznictwa“ Red.)

Targówica miejska Poznań

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen

z dnia 20. 10. 1928 r.
Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Jałówki i krowy

a) pełnomięś. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej . . . . . . 182—180
b) pełnomięs. wytucz. krowy mniej dobre młode 50 naj. wart. rzeźnej do lat 7 . . . . . . 172—146
c) starsze wytucz. jałówki i krowy . . . . . 150—16
d) starsze krowy i jałówki . . . . . — — —
e) miernie odżywione krowy i jałówki . . . . . .
f) licho odżywione krowy i jałówki . . . . . .

Cielęta

d) najprzedniejsze cielęta tuczne . . . . . . 190—195
c) średnio tuczone cielęta i najprzed. ssaki . 170—180
b) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki . . . . 160—166
a) liche ssaki . . . . 138—140

Swinie

a) tuczne ponad 150 żywej wagi . . . . . . — — —
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 220—224
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi . . . . . . 220—224
d) pełnom. od 80—100 kg. ż. wagi . . . . . . 204—210
e) mięs. świnie ponad 80 kg, ... —
f) maciory i późne kastraty . . . . 150—170

Notowania Młyna Parowego w Wąbrzeźnie

Kolejowa 56.

w dniu 22 X. 1928 r. za 100 kilo.

Manna pszenna (kaszka) . . . . zł 71,—
Mąka pszenna Nelson (grysikowa) . . . . . . „ 70,—
Mąka pszenna Luksusowa . . . . „ 67,—
Mąka pszenna Extra . . . . „ 63,—
Mąka pszenna OOOO . . . . „ 59,—
Mąka pszenna OOO . . . . „ 48,—
Mąka pszenna Pastewna . . . . „ 36,—
Mąka żytnia I. . . . . „ —,—
Mąka żytnia II. . . . . „ —,—
Ospa pszenna . . . . „ 29,—
Ospa żytnia . . . . „ —,—

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" (B. Szczuka) Wąbrzeźno. — Redaktor odpowiedzialny Bolesław Szczuka Wąbrzeźno. — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Prosimy nie zapomnieć o odnowieniu prenumeraty na miesiąc listopad i grudzień!

Dla udogodnienia naszym Czytelnikom zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie sprawia trudności, prosimy jeden kwit odpowiednio wypełnić i odesłać na pocztę, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Drugi kwit prosimy wręczyć krewnemu lub znajomemu zachęcając go do zapisania „Głosu Wąbrzeskiego". Zamówienia prosimy uskuteczniać przed 25 bm., gdyż wówczas doręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy.

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiące **listopad i grudzień**	**3,00**	**0,40**	**3,40**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

________________, dnia________________

Kwit na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Oprocent. i manipul.	Razem
„Głos Wąbrzeski"	**Wąbrzeźno**	na miesiące **listopad i grudzień**	**3,00**	**0 40**	**3,40**

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

________________ dnia________________

OGŁOSZENIE I WEZWANIE

Postępowanie upadłościowe.

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem **kupca Józefa Zadańskiego w Wąbrzeźnie** wyznacza się w tut. Sądzie Powiatowym termin końcowy, w celu odebrania od zarządcy rachunku końcowego — podniesienia ewentualnych zarzutów przeciw uwzględnię się mającym wierzytelnościom, zapisanym w końcowym spisie — powzięcia uchwały przez wierzycieli co do niespieniężonych przedmiotów majątku, jakoteż do wysłuchania wierzycieli co do zwrotu wydatków i udzielenia wynagrodzenia członkom wydziału wierzycieli, **na dzień 17-go listopada 1928 r. o godz. 10-tej, pokój nr. 12.**

Wąbrzeźno, dnia 11 września 1928r.

Sąd Powiatowy